



POZDROWIENIA WIGILIJNO - NOWOROCZNE

*„Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie,
nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość.”*

Izajasz 9,1

Drodzy Bracia i Siostry Strażacy!

Cały świat rozbłysnął blaskiem neonów i świateł choinek. Wszędzie jest jasno i pięknie: w kościołach, w sklepach, mieszkaniach, strażnicach, na ulicach. Ale czy równie jasno i radośnie jest w naszych sercach?

Sztuczne światła i neonów blask nie są w stanie rozproszyć ciemności serc, które są zranione, zasmucone, rozczarowane, bez dachu nad głową. Iluż z nas jest zatroskanych, ściętych bólem po stracie najbliższych, kolegi z sekcji, po doznanych rozczarowaniach w przyjaźni, w pracy zawodowej, w służbie na rzecz drugiego człowieka, w chorobie, w szkole, w lęku o przyszłość... . Tych ciemności nie są w stanie rozproszyć nawet najjaśniejsze światła tego świata.

W stajence betlejemskiej narodził się Ten, który później powiedział o sobie: „*Ja jestem światłością świata...*” - J 8,12b. Gdy podczas Świąt Bożego Narodzenia nasze myśli pobiegną do miejsca Jego narodzin, do ubogiej, lichej stajni, pomyślmy wówczas, że to właśnie On, Jezus Chrystus, jest jedyną światłością, której potrzebujemy na każdy dzień naszego życia. Jest światłością, która rozprasza nie tylko mroczne zakamarki ulic i zaułków, ale również najmroczniejsze zakamarki naszych serc. Światłością, która wnosi promień nadziei tam, gdzie nie ma żadnej nadziei, która nie tylko rozjaśnia, ale również rozgrzewa. A nasze serca tak bardzo potrzebują ciepła. Żyjemy w czasach, o których Biblia mówi, że w nich „...ostygnie miłość wielu...”



Potrzebujemy światła, ciepła, miłości, a to dać nam może tylko Jezus, Ten zapowiadany, oczekiwany, upragniony Boży Syn, który dla nas stał się człowiekiem. Oby był On zawsze naszym światłem w ciemności, ciepłem wśród chłodu tego świata, pokojem i nadzieją w tej niespokojnej codzienności.

W Betlejem wybuchnął wielki pożar, ale jest to pożar Bożej miłości i dobroci. Tego ognia nie trzeba, nie wolno gasić, ale winniśmy z niego czerpać to, co potrzebne nam do życia, do trudnej i odpowiedzialnej służby na rzecz bliźniego, drugiego człowieka. Niechaj betlejemska łuna kieruje nasz strażacki wzrok na nieprzemijającą Bożą miłość.

Doświadczamy na nowo zbawiennej radości z przyjścia Zbawiciela, napelnijmy serca Jego światłością. On sam niechaj będzie Drogą w Nowym 2005 Roku, w który niechaj nas wprowadzi Jego pełna łaski i błogosławieństwa dłoń.

Niech w Nowym 2005 Roku żar betlejemskiej miłości wypełni każdego i zachęci do dalszej, sumiennej, rzetelnej służby. Niech Dobry Bóg w Nowym Roku obdarza każdego strażaka, rodziny strażackie zdrowiem, siłami, błogosławieństwem, łaską i pokojem, a światło emanujące ze żłóbka betlejemskiego będzie naszym Przewodnikiem na ścieżkach życia w 2005 Roku. Niech czerwony kur nie zbiera obfitego żniwa i nie zasmuca ludzkich serc. Racz to zdarzyć Panie Boże!

Szczyć Boże!

*ks. mł. kpt. Adam Glajcar
Ogólnopolski Ewangelicki
Duszpasterz Straży Pożarnej*